

Lustro. Wojna. Rewanż

"Mistrz i Małgorzata" - aut. Michaił Bułhakow - reż. Łukasz Czuż - Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu

„Mistrz i Małgorzata” w reżyserii Łukasza Czuży w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu to brawurowa i uwrażliwiona adaptacja dzieła literackiego Michaiła Bułhakowa, przenikająca umysły i serca człowieka XXI wieku.

Okazuje się, że narracji powieściowej najbardziej dzisiaj potrzebuje opera i teatr. Przeniesienie powieści do medium teatru, przefiltrowanie jej z nadmiaru postaci, wątków oraz wydobywanie ponadczasowych prawd o człowieku i przetworzenie fabuły na aktorskie dialogi i monologi, na scenografię, ruch sceniczny, na światła, na muzykę wymaga niezwykle osobowości i wyobraźni artystycznej. I to dzięki niej Łukasz Czuż stworzył dzieło niepowtarzalne, na wskroś nowoczesne i podaje je współczesnemu widzowi jak Lustro, w którym może się przejrzeć.

Wprowadza go w piekło prowadzonej aktualnie Wojny, a w trzecim akcie w świat Rewanżu, dającego możliwość odwzajemnienia się. Złem za Zło, Dobrem za Dobro? Ale jest jeszcze piąty wymiar, tworzący pętlę z lustrem, wojny i rewanżu oraz czasu, która staje się pułapką nie tylko dla Mistrza i Małgorzaty, ale dosięga również Szczurzą Śmierć oraz Prokuratora Poncjusza Piłata Judei. Łukasz Czuż zapętlą pięciowymiarową przestrzeń, w której jej najważniejszy element, jakim jest czas, zabiera widzów do dwóch oddalonych od siebie epok. Konstruuje ramy dla współczesności.

Łukasz Czuż stworzył bardzo inteligentną i przerażającą wizję kondycji moralnej człowieka. Wizję świata, w której czas, przemieszcza się swobodnie między miejscami, przenosi ludzkie fantomy, ożywia sponiewierane wojną zwłoki żołnierzy, lot Małgorzaty zamienia w metaforyczną walkę kobiet o prawa. Realizatorzy dają widzom szansę na metafizyczne doznania oraz na obserwowanie ludzkiej niemocy, cierpienia oraz miłości, które nie dają się jednoznacznie zdefiniować. A obraz ten jest spotęgowany plastycznie mistrzowską i fabularną choreografią Jarosława Stańka.

Te wszystkie emocje, dla których warto zobaczyć wizję Mistrza i Małgorzaty Łukasza Czuży, który razem z zespołem aktorskim oraz realizatorami, posiadają moc uwolnienia własnych doświadczeń u widza. Warstwa literacka staje się na scenie niezwykle jasna, przejrzysta i czytelna, dynamiczna oraz harmonijna. Reżyser uchwycił najważniejsze wątki i raz to pozwala im na wykreowanie na scenie bułhakowskiej poetyki, to znów poraża realistycznym współcześnie dramatyзмом wydarzeń.

Ale to nie wszystko. Michał Urban w konstrukcji scenograficznej przetworzył i zmiksował literacką narrację z adaptacyjną wizją reżysera. Jego scenografia, daleka od monumentalności, tworzy na scenie otwartą przestrzeń, pozwalającą widzowi na uruchomienie wyobraźni, na zaczerpnięcie głębokiego oddechu.

Korytarz z daleką perspektywą kojarzy się z tunelem czasu, którym widzowie odbywają razem z postaciami scenicznymi podróż między dwoma światami. Co dodatkowo podpowiada też wygląd elementów dekoracyjnych budujących po obu stronach sceny wagon kolejowy, za którego przedziałami panująca ciemność jest znakiem ukrytych światów, a z których niczym zjawy wyłaniają się postaci. Architektoniczne elementy sprawiające wrażenie nieskończoności, zamieniają się przy udziale surrealistycznie fantastycznych, dopracowanych plastycznie i technicznie wizualizacji Mai Szerel w wyodrębnione, zamknięte miejsca akcji.

I w tym miejscu warto zauważyć, że generowanie tego typu wirtualnych wizualizacji przy udziale AI rzuca dzisiaj potężne wyzwanie tradycyjnym formom scenograficznym. A reżyseria światła Daniela Sanjuana Ciepiewskiego stwarza zamknięte narracyjnie kameralne przestrzenie, w których monolog Mateusza Lewity w wykonaniu Macieja Raniszewskiego zabiera widza w świat niemocy i cierpienia. To reflektory penetrujące zamykają w ostrym snopie światła Małgorzatę i Mistrza, konstruując obraz stworzony światłem i cieniem. Julia Szczepańska aktorstwem najwyższej miary daje literackiej postaci Małgorzaty fantastyczny wymiar współczesnej kobiety, a Paweł Tchorzelski jako Mistrz hipnotyzuje barwą głosu. A scenie, w której Woland przesyła Mistrzowi i Małgorzacie butelkę wina, Łukasz Czuja nadaje wymiar rytualny.

Strategia adaptacyjna Łukasza Czujy obejmuje też wizję przetworzenia świata fabularnego Michaiła Bułhakowa na język muzyki. Tutaj warto podkreślić, że wypełnia ona całą przestrzeń sceniczną, i tak jak narracja w dziele powieściowym staje się tworzywem komponującym poszczególne sceny. Muzyka stworzona przez Marcina Partykę to symfonia fabularna, którą zespół wykonuje na żywo pod kierownictwem Igora Nowickiego, nadając spektaklowi głęboki sceniczny sens. Usytuowany w dalekiej perspektywie sceny staje się dźwiękową zaporą, za którą być może istnieje jeszcze inny świat. To fantastycznie przemyślane reżyserskie posunięcie.

To właśnie z dźwięków ostrego rocka i metalu rodzi się muzyczna kaskada rozprzestrzeniająca się na scenie i ogarniająca widza. Melodyczne frazy na równi z aktorami tworzą na scenie przejmujące monologi, czy to utrzymane w poetyce lirycznej, filozoficznej czy dramatycznej.

Kim tak naprawdę jest Behemot w wielowymiarowym wykonaniu Matyldy Podfilipskiej? Co zakodował w tej postaci reżyser? I czy Woland misternie skonstruowany z genialnie użytych środków aktorskich przez Michała Darewskiego jest do końca zimnym i bezwzględny graczem na scenie politycznej czy też znakomitym psychoanalitykiem odkrywającym ludzkie motywacje i emocje? Czy sceny z jego udziałem nie kojarzą się z wędrówką przez Piekło, Czyściec i Raj w „Boskiej komedii” Dantego? A Korowiowi Igora Tajchmana, czy nie jest psychologicznym spoiwem pomiędzy głównymi protagonistami? I Marek Ubysz jako Procurator Poncjusz Piłat, jak nigdy dotąd wiarygodny psychologicznie, poskramiający i jednocześnie ujawniający wnętrze granej postaci.

Każdy, kto chciałby przeżyć spektakl stworzony przez Michaiła Bułhakowa i Łukasza Czuję świat, znajdzie w nim wszystko to, co z czego jest on skonstruowany. I z przeszłości i ze współczesności. I ludzi. Szarpanych od tysięcy lat niezmiennymi uczuciami.

I jeszcze jedno. Tak jak „Kołysanka” skomponowana przez Jakuba Gawlika w widowisku muzycznym „Tajemniczy ogród” w reżyserii Sławomira Narlocha, a zaśpiewana przez Adę Dec, do dzisiaj brzmi w uszach, tak scena spotkania Mistrza z Małgorzatą w strumieniach światła, pozostanie symbolem pełnym nieodgadnionych tajemnic ludzkiej egzystencji.

Ilona Słojewska
Dziennik Teatralny Kujawy